Paryż zachwyca się polskim reżyserem. Ta opera to był coming out kompozytora

KULTURA 11.03.2022, 18:00

"A Quiet Place" -spektakl w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego w operze w Paryżu. (Fot. Ber
Uhlig/Opéra national de Paris)

Anna S. Dębowska

10

KRZYSZTOF WARLIKOWSKI

OPERA PARYŻ

Krzysztof Warlikowski stworzył w Operze Paryskiej intymne i piękne przedstawienie o różnych obliczach pragnienia miłości. Nie można jej tłumić. Zarówno tej "legalnej", jak i tej "wyklętej" - skierowanej do osoby tej samej płci. "A Quiet Place" Bernsteina to rodzinna drama, która przynosi oczyszczenie.

REKLAMA
AD
wojas
sale
-33%
AŻ DO 50%
Kup teraz

Krzysztof Warlikowski, który reżyseruje w Operze Paryskiej regularnie już od 2006 r., nie zawsze miał tam owacje na stojąco. Zdarzało się, że jego przedstawienia wywoływały skrajne emocje, dzieliły widzów. Premiera opery „A Quiet Place" Leonarda Bernsteina została przyjęta bardzo dobrze. Publiczność z jednakowym uznaniem oklaskiwała solistów, dyrygenta Kenta Nagano, Krzysztofa Warlikowskiego i jego ekipę oraz autora libretta Stephena Wadswortha.

Co oglądać i czytać, czego słuchać? Podpowiadamy i inspirujemy. Zapisz się na nasz kulturalny newsletter.

REKLAMA
AD
-33%
sale
AŻ DO 50%
wojas
Kup teraz

Wielkim nieobecnym był kompozytor Leonard Bernstein, zmarły w 1990 r. Paryska premiera „A Quiet Place", którą zainicjował jego uczeń Kent Nagano, była w pewnym sensie hołdem dla geniuszu Bernsteina jako kompozytora. To ostatnie jego dzieło sceniczne, jedyna pełnospektaklowa opera twórcy, który zasłynął przede wszystkim jako dyrygent i genialny popularyzator muzyki, ale też autor przebojowych musicali, takich jak „West Side Story", „Kandyd" czy „On the Town".

Opera „A Quiet Place" należy natomiast do „poważnego" nurtu twórczości Bernsteina (II symfonia „The Age of Anxiety", III symfonia „Kaddish"). Była próbą coming outu kompozytora - jeden z głównych bohaterów, Junior, to jego alter ego. Jest to głęboko osobiste dzieło słynnego muzyka, odnoszące się do jego skomplikowanej sytuacji rodzinnej i ukrywanego homoseksualizmu.

Nie było to pierwsze podejście Bernsteina do gatunku operowego. W 1952 r. napisał jazzującą operę jednoaktową „Trouble in Tahiti". Poważniejszą próbę podjął dopiero 30 lat później, gdy w jego życiu pojawił się młody pisarz i reżyser Stephen Wadsworth. Bernstein poprosił go o napisanie dalszego ciągu „Trouble in Tahiti" – opery, w której zostaną pokazane dalsze losy młodego małżeństwa Sama i Dinah, w 30 lat od ich miodowego, lecz niezbyt udanego miesiąca na Tahiti.

Bernstein i Wadsworth szybko doszli do porozumienia – obaj mieli za sobą traumę rodzinną. Młody pisarz stracił siostrę w wypadku samochodowym, zaś słynny dyrygent żonę Felicię, która zmarła na raka dwa lata wcześniej. Bernsteina, ojca trojga dzieci, dręczyły wyrzuty sumienia, choć Felicia doskonale zdawała sobie sprawę z jego biseksualizmu. Porzucił rodzinę dla młodego kochanka i to było powodem poczucia winy, które próbował uśmierzyć, wracając na łono rodziny i opiekując się śmiertelnie chorą Felicią.

REKLAMA

AD
-49%
sale
AŻ DO 50%
wojas
Kup teraz

REKLAMA

Prawykonanie „A Quiet Place" odbyło się w Houston w 1983 r., po czym Bernstein i Wadsworth dokonali przeróbki dzieła, rezygnując z niektórych wątków. Nową wersję zagrano w wiedeńskiej Staatsoper w 1986 r., jest też nagranie płytowe pod batutą Bernsteina. Po jego śmierci o operze zapomniano.

Wygrane konkursy, występy na najważniejszych scenach. Stolica Francji kocha Polaków
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Temat „A Quiet Place" powrócił, gdy do akcji wkroczył inny dyrygent, Kent Nagano, Amerykanin japońskiego pochodzenia, do niedawna szef muzyczny Orchestre Symphonique de Montreal. Nagano był w

REKLAMA

AD

wojas
sale
-33%
AŻ DO 50%
Kup teraz

młodości uczniem japońskiego dyrygenta Seiji Ozawy, który przedstawił go Bernsteinowi. Między Nagano i Bernsteinem „zaiskrzyło", weszli w relację mentor i uczeń. Nagano, pamiętając o tym, jak wiele zawdzięczał Bernsteinowi, chciał przypomnieć jego operową twórczość – tak doszło do kolejnej przeróbki „A Quiet Place", tym razem z inicjatywy Nagano, a dokonanej przez kompozytora Gartha Edwina Sunderlanda. Sunderland przerobił instrumentację z myślą o Ensemble Modern – ograniczył skład orkiestry, ale w taki sposób, aby nie osłabić ekspresji dzieła. „A Quiet Place" stała się operą kameralną, co pasuje do jej intymnego charakteru.

W 2018 r. Kent Nagano nagrał nową wersję z montrealską orkiestrą i doborową obsadą solistów, na płytach CD wydała ją wytwórnia Decca. Namawiał też Alexandra Neefa, ówczesnego dyrektora Canadian Opera Company w Toronto, na wystawienie tego dzieła na scenie. Gdy w ubiegłym roku Neef został szefem Opera National de Paris, zabrał ów projekt ze sobą. I tak doszło do francuskiej premiery w Palais Garnier.

Warlikowski w Paryżu

Reżyserię przedstawienia dyrektor Neef powierzył Krzysztofowi Warlikowskiemu, dyrektorowi artystycznemu Nowego Teatru w Warszawie. Rodzinne traumy i tajemnice, ludzie, którzy nie potrafią się między sobą porozumieć, czują się niespełnieni i ułomni – to tematy, które powracają w spektaklach Warlikowskiego.

REKLAMA

AD

SĄD NAJWYŻSZY

Kancelaria dr Zielinko

Kancelaria z Doktorami i Profesorami Prawa. Specjalizujemy się w najtrudniejszych sprawach

Więcej Informacji

Choćby w jego paryskiej „Ifigenii na Taurydzie" Christopha Willibalda Glucka, wznowionej już za dyrekcji Neefa, jak i we wcześniejszych o ponad dekadę warszawskich „Aniołach w Ameryce" Tony'ego Kushnera. - Akcja „A Quiet Place" kończy się w 1983 r., w momencie, gdy zaczyna się sztuka Kushnera – przyznaje Miron Hakenbeck, dramaturg spektaklu i wieloletni współpracownik Krzysztofa Warlikowskiego przy jego projektach operowych (od 2005 r., gdy pracowali w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w

REKLAMA

AD
wojas
sale
AŻ DO 50%
-33%
Kup teraz

Warszawie przy „Wozzecku" Albana Berga).

To era neokonserwatywnych rządów Ronalda Reagana i epoka AIDS. Sztuka Kushnera i opera Bernsteina wnikliwie ukazują sposoby, po jakie sięgają bohaterowie, aby przetrwać w opresyjnym społeczeństwie, nieuznającym homoseksualizmu, formy zacierania tożsamości, wypierania i ukrywania, ale też próby pójścia za własnym instynktem seksualnym.

Spektakl zaczyna się długą sekwencją filmową. Prowadząca samochód kobieta o imieniu Dinah (Johanna Wokalek, rola niema) wpada w poślizg i ginie w wypadku. Chór sugeruje, że mogło to być samobójstwo, a być może kobieta była pod wpływem alkoholu. Następna scena rozgrywa się już w domu pogrzebowym, gdzie następuje sekwencja towarzyskich niezręczności pomiędzy dalszymi i bliższymi przyjaciółmi rodziny. Warlikowski lubi akcenty humorystyczne i takie charakterystyczne postacie jak Mrs Doc (Emanuela Pascu) – zgorzkniałe, złośliwe i zblazowane żony lokalnych ważniaków, tygrysice wyliniałe w życiowym odgrywaniu roli gospodyni domowej.

Odyseja ciekawsza niż Hollywood. W tym spektaklu Warlikowski i Krall stawiają najważniejsze pytania
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Wraz z pojawieniem się Dede (Claudia Boyle), córki zmarłej w wypadku Dinah, uwaga wszystkich przenosi się na rodzinę. Dede zaczyna swoje sceniczne życie brawurową arią, w której od razu się odsłania jako osoba niedopuszczająca do siebie smutku i żałoby (Bernstein genialnie potrafił scharakteryzować postacie). Wdowiec Sam – doskonale śpiewany i grany przez Russella Brauna – najpierw stoi w ciszy jak posąg bólu i zranienia, ale gdy pojawia się nagle jego syn Junior, natychmiast ujawnia porywczy charakter histeryka, który lubi manipulować innymi. Junior zaś (doskonały Gordon Bintner) ma swoje wielkie entrée, bo w istocie jest to prawdziwe enfant terrible – na pogrzebie matki zjawia się w stroju kowboja, ale kowboja spod znaku „Brokeback Mountain". Ubrany na różowo i fioletowo nosi kapelusz lawendowego koloru. Połączenie kampu i amerykańskiego kiczu z popularnych programów telewizyjnych, bo Junior ma w sobie żyłkę showmana, jak Bernstein. Ten świetny pomysł na charakteryzację postaci poprzez kostium pochodzi od Małgorzaty Szczęśniak (dekoracje, kostiumy).

Coming out przez Czajkowskiego

Kowboje byli już u Warlikowskiego w jego inspirowanym „Brokeback Mountain" „Eugeniuszu Onieginie" Piotra Czajkowskiego w Bayerische Staatsoper w Monachium. Reżyser, idąc w ślad za

REKLAMA

prawdziwą, a nie preparowaną na użytek pedagogiki społecznej biografią Piotra Czajkowskiego, pokazał, że prawdziwa namiętność rodzi się między Onieginem i Leńskim, a nie między Onieginem i Tatianą. W „A Quiet Place" nie musiał przestawiać akcentów – Bernstein i Wadsworth jednoznacznie pokazują Juniora jako homoseksualistę („30 lat i wciąż nieżonaty" – śpiewa chór, dodając do tego słowo „queer"). Warlikowski mógł pójść o krok dalej niż kompozytor i librecista niecałe 40 lat temu, bo żyjemy już w innej epoce: drugi akt opery rozpoczyna się sceną intymną. Junior po pogrzebie matki spędził noc z przystojnym i smukłym czarnoskórym pracownikiem domu pogrzebowego, z którym nad ranem bawi się w uniwersalną grę kochanków, czyli w odpychanie-przyciąganie.

AD
wojas
sale
AŻ DO 50%
Kup teraz

REKLAMA

AD

SĄD NAJWYŻSZY
Kancelaria dr Zielinko

Kancelaria z Doktorami i Profesorami Prawa. Specjalizujemy się w najtrudniejszych sprawach

Więcej Informacji

Jest jeszcze jeden ciekawy trop, który łączy w tej inscenizacji operę Bernsteina z samym Bernsteinem we wcieleniu dyrygenta, showmana i wychowawcy amerykańskiej młodzieży (w latach 60. cała Ameryka oglądała w telewizji jego poranki symfoniczne, w którym to programie opowiadał o muzyce i nią dyrygował). A zarazem łączy to wszystko z osobą homoseksualisty wyklętego Piotra Czajkowskiego. Między aktem drugim a trzecim Warlikowski i Hakenbeck wprowadzają archiwalne nagranie programu Bernsteina „What Does Music Mean?" – w telewizorze ogląda go mały Junior, to moment retrospekcji, pracy pamięci.

Na ekranie Bernstein gra na fortepianie fragment IV symfonii Czajkowskiego, niezwykle namiętny temat z pierwszej części utworu. Tłumaczy, że kompozytor chciał powiedzieć przez muzykę coś bardzo ważnego o sobie, o zmaganiu się ze sobą, o nieprzezwyciężonym pragnieniu, które trzeba zrealizować na przekór okolicznościom zewnętrznym. „I want it" – nuci Bernstein, podchwytując melodię jak refren piosenki. „I want it" – powtarza kilkakrotnie mały Junior.

"A Quiet Place" -spektakl w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego w operze w Paryżu. Fot. Bernd Uhlig/Opéra national de Paris

REKLAMA

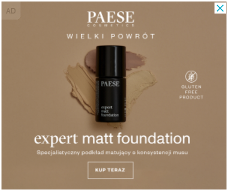
AD
PAESE
COSMETICS
WIELKI POWRÓT
expert matt foundation
Specjalistyczny podkład matujący o konsystencji musu
KUP TERAZ

Jest jeszcze jedna ważna postać – Francois, kanadyjski mąż Dede, być może dawny kochanek Juniora, uosobienie racjonalności, który wywołuje i odprawia złe duchy rodziny. Dzięki niemu Dede, Junior i ich ojciec Sam mają jeszcze szansę na dobre wspólne życie.

Warlikowski wywołuje też innego ducha – Dinah, o której w operze się tylko mówi, w paryskiej inscenizacji znajduje swoje ucieleśnienie. Gra ją (rola niema) wspomniana aktorka Johanna Wokalek. Dinah dusi się w rodzinie, nie pasuje do niej, czuje się niekochana, nierozumiana, zapija smutki samotnie w domu, nie zwracając uwagi na małego synka. Pojawia się też na własnym pogrzebie i podkrada wino z kieliszków dla gości. Poruszający obraz kobiecej bezradności i nieodnalezienia się w roli narzuconej przez społeczeństwo – postać wywiedziona wprost z „Godzin" Stephena Daldry’ego, ze środkowej części z Julianne Moore w roli głównej.

- **Spektakl grany będzie do 30 marca w Palais Garnier – Opera National de Paris. Premiera odbyła się 9 marca.**

REKLAMA